



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 32 (575) 10 sierpnia 2014 r.

„Panie, ratuj mnie”

Z niedzielnej Ewangelii Mt 14,30



Lorenzo Veneziano, Chrystus ratuje Piotra przed utonięciem (fragment obrazu), ok. 1370 r., Staatliche Museen, Berlin

Panie, ratuj...!

„Panie ratuj mnie” (Mt 14,30) – woła dziś św. Piotr do Jezusa, gdy zaczyna tonąć w nurtach jeziora. „Czemu zwątpiełeś, malej wiary?” (Mt 14,31) – odpowiada mu z wyrzutem Pan. „Czemu zwątpiełeś” – to wołanie może być skierowane do każdego człowieka, do każdego z nas. To wołanie jest też przestrożą i przypomnieniem, że wszelkie nieszczęście dla człowieka rozpoczyna się od poddania się zwątpieniu, słabości, duchowej pustce.



Myślę, że te słowa mogą stanowić też zachętę, aby zadać sobie pytanie: Jaka jest moja wiara? Miłość do Boga, którą posiadamy w sercu, natychmiast chce odpowiedzieć, że moja wiara jest mocna, trwała, niewzruszona. Ale zaraz podpowiada nam pokora, że tak mówić nie można, że niejedyn już przewodził się na takich deklaracjach. Zresztą sam Piotr jest przykładem, że wypowiedzianie gorących słów to za mało. Odpowiedzią najbardziej wyrazistą jest całe nasze życie, gdy każdego dnia musimy stawiać czoła przeciwnościom, zwątpieniom, pokusom i słabościom. Na taką odpowiedź Bóg czeka wiele lat, ale On jest cierpliwy. On nieustannie czeka, aby nasze wyznanie wiary zrealizowało się w codzienności życia. Najtrudniej jest wierzyć wtedy, gdy człowieka osaczają różnorakie nieszczęścia. Gdy sypie się komuś małżeństwo, gdy trzeba się zmierzyć z utratą pracy,

gdy umiera dziecko, gdy rani ktoś bliski – wtedy jest najtrudniej. Te wydarzenia są jak burzowe fale, uderzające w łódź życia, grożące zatopieniem i śmiercią. Ale przecież Jezus jest ciągle z nami, czuwa i chroni, trzyma nas za rękę. Jezus mówi wtedy: „*Przyjdź, nie zalamuj się, popatrz na mnie i na moją miłość*”. Jezus mówi: „*Przebacz niewiernemu współmałżonkowi, nieuczciwemu współpracownikowi, okrutnemu szefowi. Jezus mówi: przyjmij cierpienie, chorobę, odejście bliskiej osoby jako swoją ofiarę, jako konieczność losu życia. Taka jest twoja, ludzka natura – nie jesteś samowystarczalny, nieśmiertelny, niecierpliwy. Przeciwnie – jesteś tak ulotny, słaby, mizerny. Nie możesz sam się zbawić – to moja miłość cię zbawia, to moja miłość jest siłą, która umocni cię i pomoże ci trwać mocno w łasce wiary*”.

W chwilach próby Jezus przekonuje nas, że jeszcze ciągle za mało jest w nas miłości i pokory. Ale możemy się tych cnót uczyć od Niego. Jeśli zaufamy sobie – zginiemy. Jeśli zaufamy światu i jego obietnicom – stracimy swoją duszę. Jeżeli podamy Jemu rękę – On nas podniesie i uratuje z otchłani śmierci.

Podajemy więc Jezusowi naszą słabą dłoń. Nie wrywajmy się z Jego ręki, jak czynią to ludzie wrogo nastawieni do Pana Boga i bluźniący przeciw Niemu. Podaj mu rękę, a nigdy nie będziesz sam. Daj Mu swoje serce, a On cię nigdy nie opuści, nie zdradzi i pomoże w najtrudniejszych chwilach.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki	2
	PRZEMIENIENIE PAŃSKIE	3
	KRÓLOWA I HETMANKA NARODU POLSKIEGO	5
	Ogłoszenia i intencje	8

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

(06.08.2014)

Dla naszej parafii, w uroczystość Przemienienia Pańskiego, usłyszeliśmy słowa Ewangelii według św. Mateusza (17,1-9). Zacytuję początek:

„Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło”.

To tylko dwa wiersze spośród dzieł wycięciu, ale niech one będą kanwą naszego rozmyślenia. Jakie wnioski możemy z nich wyciągnąć dla naszego życia duchowego? Można je uporządkować w takiej kolejności:

1. Ważne, wielkie wydarzenie, dzieje się na górze;
2. Jezus wzywa do nawrócenia, do przemiany życia.
3. Być odbłaskiem światłości Chrystusa; Świecić dobrym, przykładnym życiem
4. Podejmować walkę z wrogiem duszy: grzechem, wadami, słabościami i przejawami każdego zła

Rozważmy, w wielkim skrócie, poszczególne wnioski i nasze zobowiązania z nich wynikające. I tak:

Ad 1.

Ważne, wielkie wydarzenia z dziejów zbawienia dzieją się na górze. Swoje programowe orędzie dotyczące konstytucji królestwa Bożego, zasad naszego postępowania, Jezus wygłosił na górze. Czytamy w Ewangelii św. Łukasza: „Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył usta i nauczał ich” (5,1 n). Przemienienie Jezusa, tak ważne w dziejach zbawienia, dokonało się na górze Tabor, na którą dziś można wyjechać wygodnymi taksówkami, jadąc stromymi zakolami (Mt 17,1-8; Mk 9,2-8; Łk 9,28-36; 2 P 1,16 nn), a gdzie widnieje bazylika Przemienienia Pańskiego. W końcu śmierć Pana Jezusa miała miejsce na górze Kalwarii. To ważne wydarzenia z życia Jezusa i z dziejów naszego zbawienia. Przemienienie

Pańskie miało miejsce na „górze wysokiej”, na „górze świętej”, którą wybrał sam Bóg. Znalazłem bardzo ciekawe wytłumaczenie góry: „góry mają utwierdzać w wierze. Mają wzmacniać moją wiarę. W nich ma ona dojrzewać jak zboża w sierpniowym słońcu. Ma się wzmacniać i dojrzewać, aby potem na dole, kiedy przyjdą próby i nadzieją zagrożenia, mogła się ostać. Mogła być we mnie ciągle żywa i żyjąca, wpływając na całe moje życie. Góry są bliżej Boga (...), a jeżeli bliżej Boga, to i głos Jego łatwiej usłyszysz. A jeżeli usłyszysz, to i uwierzysz...”¹.

Mając świadomość góry, na którą Jezus nieraz wychodził na modlitwę, to dla nas wskazówka, aby samemu wchodzić na górę, miejsce nieraz trudno dostępne, wymagające trudu i tam szukać możliwości porozumienia się z Jezusem. Tą „góram” może być pokonanie swojej niechęci do modlitwy, swojej obojętności, a może nawet lekceważenia modlitwy. Czasem może łatwiej byłoby wyjść nawet na wysoką górę, jak niejednemu zgiąć kolana do modlitwy. Przełamywać opory, które są barierą do kontaktu z Panem Bogiem.

Ad 2.

Znamy, jak wyglądał początek działalności ewangelizacyjnej Pana Jezusa: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,17). „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). Takie wołanie słyszymy w naszych kościołach głównie w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. W Środę popielcową woła do nas prorok Joel: „Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, przez post i płacz i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana, Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli” (Jl 2,12-13). Jak wielkie jest bogactwo Bożego miłosierdzia, ile serca okazuje Jezus grzesznikom!

A św. Paweł Apostoł, który u początku swej drogi był wielkim prześladowcą chrześcijan, stał się gorącym

zwolennikiem Jezusa Chrystusa, wręcz błaga: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5,20). Ile razy słyszymy w kościele podczas Mszy świętych, kazań, wielkie wołanie o nawrócenie, o zejście ze złej drogi, o wierność Ewangelii i nauce Kościoła. Czy to skutkuje w każdym przypadku? Ileż ludzi żyje w grzechu śmiertelnym nic sobie robiąc z tego wołania! Ileż ludzi żyje bez ślubu kościelnego nic sobie z tego nie robiąc! Ileż ludzi trwa w grzechach śmiertelnych, do których już się przyzwyczaiło, bo do grzechu można się przyzwyczaić, bo po pewnym czasie sumienie już nie protestuje, już nie przypomina. Miłosierny Pan zawsze czeka i puka do naszych serc, do naszych sumień. Prosi o otwarcie, aby mógł tam zamieszkać. Prosi jak żebrak, który doprasza się skromnego poczęstunku, drobnego wsparcia. Ale w sercu głusza, ciemno, drzwi zaryglowane, światło zgaszone i nikt tam nie oczekuje na żadnego Gościa. Na jak długo?

„Działo się to w 386 r., Augustyn, młody nauczyciel retoryki w Mediolanie, przechadzał się po ogrodzie. Nagle usłyszał natarczywy głos:

- Weź i czytaj, weź i czytaj!

Wszedł więc do domu i wziął pierwszą lepszą książkę z półki. Był to Nowy Testament. Otworzył na chybił trafił i natknął się na następujący fragment Listu do Rzymian: „Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła! Zyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądom” (13,12-14).

Te właśnie słowa spowodowały przełom w życiu młodego pogańskiego retora. Odtąd stał się nowym człowiekiem. Kościół czci go jako wielkiego świętego”².

Przy tej kwestii warto zacytować słowa wielce przemawiającego wiersza Ernesta Brylla, „On pukał do drzwi naszych”. Ten wiersz może także odnosić się do

każdego z nas z zapytaniem: jak przyjmuję słowa Jezusa?:

„On pukał do drzwi naszych. A my zatajeni
Z zaciśniętym oddechem siedzieliśmy
w ciszy

I każdy z nas udawał – pukania nie słyszy.

On pukał do drzwi naszych. A my przytuleni

Do betonowych ścianek naszego mieszkania,

Do mebli z takim trudem znalezionych w sklepach

Do makatek, co kryły tynku spękania,

Chcieliśmy mieć chwilę spokoju...

On czekał.

Przez drzwi z cieniutkiej dytki słysząc, jak waliło

Jego serce. Nierówno. Jakby zdyszane.

Pewno dlatego, że miał w sercu ranę

Albo może zwyczajnie winda nawaliła

I szedł pieszo na piętra ...

Jak my włąziliśmy

Z tą ciężką szafą, wersalką i stołem,

On dyszał teraz – jak my dyszeliliśmy.

Żeby zmienić ściany tak więziennie gołe

W miękkość mieszkania...

- Panie, może potem

Jak kurz zetrzemy z podłóg. Jak wróci ochota

Zobaczyć kogoś.

Nie stój nam za drzwiami,

Nie człap po nocach pustymi schodami,

Nas teraz w domu nie ma. My nie wiemy sami

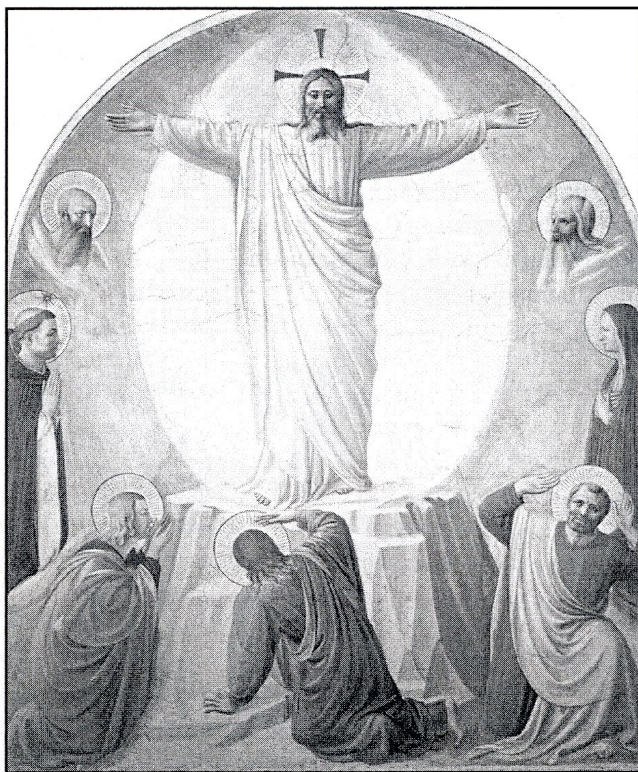
Czy tam w sobie jesteśmy...

Ad 3.

Z dzisiejszej Ewangelii wynika, że chrześcijanin, uczeń Jezusa Chrystusa, winien być odbłaskiem światłości Chrystusa; winien świecić dobrym, przykładowym życiem. Przykład dobrego, godnego życia, to najlepszy nauczyciel, to najlepszy wychowawca. Jak dziś wygląda to wychowawstwo w naszych rodzinach? Nieraz ubolewamy, że w kościele nie ma dzieci, nie ma młodzieży. A gdzie są ich rodzice? Do czego sprowadza się ich religijność? Co pozostało z praktyk religijnych? Liczy się ŚWIADECTWO ŻYCIA! Świecić przykładem swojego życia, dawać świadectwo swojej wiary – to nasze zadanie.

Z dzisiejszej uroczystości wynika dla nas i taki wniosek, że trzeba się dać prowadzić Jezusowi, bo tylko wtedy można osiągnąć zamierzone cele. Sam Jezus wybrał sobie trzech uczniów: Piotra, Jakuba i Jana Apostoła. Im zaufał. Oni pozwolili prowadzić się Jezusowi, „dali się porwać Żywej Tajemnicy”³. Spotkanie z Jezusem przeżyli tak głęboko, że wyrazili to w słowach pełnych radości, wewnętrznego szczęścia: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy” (Mt 17,4). Czytelne świadectwo życia można okazywać kiedy przebywa się z Panem, kiedy człowiek pozwala, aby Jezus go prowadził. W łączności z Jezusem wiara dojrzewa i daje większe możliwości dawania dobrego przykładu. Aby świadectwo naszego życia było bardziej czytelne, trzeba pozwolić prowadzić się Jezusowi. Nie obejdzie się bez tęsknoty, bez chęci przebywania z Mistrzem. Himalaista, ks. R. Rogowski, pisał: „przeżywanie (Boga) jest delikatne jak świt i ulotne jak pajęczyna. Pewność obecności Boga jest większa niż pewność obecności samego siebie, ale też ciągle zagraża tajemnicza świadomość „nieobecności Boga”⁴. Ale za chwilę dodaje: „Nawet ta „nieobecność” opowiada się za obecnością Boga”. Doznanie nieobecności Boga w życiu dobrze mogą oddać słowa z Księgi Hioba:

„Pójdę na wschód: tam Go nie ma;
na zachód – nie mogę Go dostrzec.
Na lewo się zniszczenie – nie widzę,
na prawo się kryje – nie dojrzę.
Lecz On zna drogę, którą kroczę,
z prób wyjdę czysty jak złoto.
Moja noga kroczy w ślad za Nim,
nie zbaczam, idę Jego ścieżką”
(Hi 23,8-11).



Aby być świadkiem życia Jezusa, trzeba Mu zaufać do końca, oddać swoje serce, nie czekać na pochwałę, uznanie, bo to jest odłożone w czasie.

Ad 4.

Nie jest łatwo podejmować walkę z wrogiem duszy: z grzechem, z wadami, ze słabościami i przejawami każdego zła. Bywa, że zło nas osacza, Ciśnie się do nas tysiącami reklam, zachętami do używania świata, zmysłowych uciech bez konsekwencji za swoje czyny. Grzech zawsze zniewala. On nie rodzi się nagle. On rodzi się etapami, przez drobne przyzwolenia, a potem coraz częściej się pojawiające. Grzech przymila się do człowieka, kusi, aż w końcu skusi i doprowadzi do upadku. Potem następuje przyzwyczajenie się i powolne obumieranie sumienia. Podejmujmy odważnie walkę z tymi grzesznymi przyzwyczajeniami się.

Ks. Andrzej Skiba

¹ R. E. Rogowski, *Mistyka gór*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1985, s. 209.

² K. Wójtowicz, *ramotki*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1989, s. 84.

³ R. E. Rogowski, dz. cyt., s. 210.

⁴ Tamże, s. 211.

KRÓLOWA I HETMANKA NARODU POLSKIEGO

Sierpień to miesiąc, w którym Kościół obchodzi największą uroczystość Maryjną – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. 15 sierpnia to dla Polaków także dzień w którym wspomina się wielkie zwycięstwo nad bolszewikami, zwycięstwo, które Kościół oraz tradycja wiążą ze wstawieniem Królowej Polski. 26 sierpnia obchodzimy natomiast święto Matki Bożej Częstochowskiej, której cudowny wizerunek znajduje się w jasnogórskim sanktuarium – duchowej stolicy Polski, gdzie – jak powiedział Papież Polak – „zawsze byliśmy wolni”, bo tam „bije serce narodu – w Sercu Matki”. Zawsze, ilekroć w ciągu tysiącletnich dziejów chrześcijaństwa w Polsce z ufnością oddawaliśmy się w opiekę Maryi, Ona wypraszała dla naszej Ojczyzny wielkie łaski. W ubiegłym stuleciu, które było najkrwawszym wiekiem w historii, Opatrzność dała Kościołowi w Polsce wielkich pasterzy, którzy nieustannie zawierzali Matce Najświętszej sprawę Kościoła i Narodu. Kard. August Hlond, Prymas Polski w latach 1926-1948, na łożu śmierci wypowiedział znamienne prośnię: „Jeśli przyjdzie zwycięstwo, będzie to zwycięstwo Maryi”. Jego następca na prymasowskim urzędzie, Kard. Stefan Wyszyński powtarzał: „Wszystko postawiłem na Maryję.

22 października 1978 r. dokładnie w trzydziestą rocznicę śmierci prymasa Augusta Hlonda, odbyła się inauguracja pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, który całym życiem powiedział Maryi „Totus Tuus” - Cały Twój. Dziś wiemy, że gdyby nie Papież z rodu Słowian nie byłoby w Polsce zrywu, który bez przelewu krwi przyniósł wolność wszystkim narodom zniewolonym przez walczący z Bogiem i człowiekiem komunizm.

Powszechnie znany jest historyczny fakt, że Maryja została ogłoszona Królową Polski w roku 1656, niedługo po cudownym ocaleniu Jasnej Góry przed Szwedami. Aktu tego z inicjatywy Prymasa Andrzeja Leszczyńskiego oraz nuncjusza apostolskiego Piotra Vidoniego, w imieniu całego narodu dokonał król Jan Kazimierz przed obrazem Matki Bożej Łaskawej

w katedrze lwowskiej, tuż po wycofaniu się Szwedów ze Lwowa. Jednak nie każdy wie, że to najpierw Matka Boża szczególnie umiłowała nasz naród i sama wyraziła życzenie, by Polska oddała się w Jej macierzyńską opiekę. W roku 1568 w jezuickim domu św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie umierał młody zakonnik – Polak Stanisław Kostka. Mimo cierpienia odchodził spokojnie, całkowicie pogodzony z wolą Bożą, szczęśliwy, że wkrótce ujrzy Matkę Najświętszą, którą przez całe życie czcił i wielbił. Ta piękna śmierć, która nastąpiła w uroczystość Wniebowzięcia, odbiła się głośnym echem w całym zakonie i została głęboki ślad w sercach ówczesnego pokolenia jezuitów. Prawdopodobnie jednym z tych, którzy znali świętego młodzieńca osobiście był o. Juliusz Mancinelli. Ten włoski zakonnik również odznaczał się wielkim uwielbieniem dla Najświętszej Dziewicy. Był także czcicielem swego zmarłego w opinii świętości współbrata oraz jego imiennika, św. Stanisława, biskupa i męczennika, pierwszego patrona Polski. W roku 1608 w wigilię uroczystości Wniebowzięcia i czterdziestą rocznicę śmierci św. Stanisława Kostki, podczas modlitwy w swej celi o. Mancinelli ujrział Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. Przed Nimi klęczał piękny młodzieniec w jezuickim habicie. O. Mancinelli osunął się na kolana i z uwielbieniem wyszeptał: „Królowo Wniebowzięta, módl się za nami!”. Wówczas Maryja przemówiła: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wiele rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do Mnie płoną jego synowie”. Zakonnik posłusznie odpowiedział: „Królowo Polski Wniebowzięta, módl się za Polskę!”. Na te słowa Matka Najświętsza spojrzała z czułością na klęczącego u Jej stóp Św. Stanisława Kostkę, a następnie zwróciła się do o. Mancinellego: „Jemu zawdzięczasz tę dzisiejszą łaskę, mój Juliuszu”.

O. Juliusz Mancinelli powiadomił o widzeniu swych przełożonych. Władze kościelne powołały komisję, która zbadała sprawę objawienia i uznała je

za prawdziwe. Następnie o objawieniu powiadomiono Kościół w Polsce. W 1610 r. - a więc dokładnie 400 lat wcześniej o. Mancinelli mimo sędziwego wieku odbył pielgrzymkę po kraju, o którym mówiła Matka Najświętsza. 8 maja przybył do Krakowa, gdzie powitał go król Zygmunt III Waza, biskupi oraz przedstawiciele wszystkich stanów. Jeszcze tego samego dnia o. Mancinelli odprawił uroczystą Mszę św. u grobu św. Stanisława, biskupa w katedrze wawelskiej. Podczas sprawowania Najświętszej Ofiary włoski jezuita po raz drugi ujrział Matkę Bożą. Maryja potwierdziła swe wcześniejsze słowa: „Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest Mi bardzo drogi”. Na pamiątkę tych wydarzeń mieszkańcy Krakowa na cześć Maryi ozdobili wyższą wieżę Kościoła Mariackiego pozłacaną koroną. Najśłynniejszym symbolem wstawiennictwa Królowej Polski za swoim narodem jest ocalenie przed Szwedami Jasnej Góry w 1655 r. i „Cud nad Wisłą” w 1920 r.

Gdy szwedzkim najeźdźcom poddały się Poznań, Warszawa i Kraków, to pauliński klasztor, którego załoga liczyła zaledwie 250 osób w tym 160 żołnierzy, 20 okolicznych wraz z czeladzią i 70 zakonników, okazał się dla ponad dwutysięcznego wojska szwedzkiego niezdobytą twierdzą. Szwedzi niczym potop niszczyli wszystko co napotkali na swej drodze: grabili i palili kościoły, zamki, całe wioski i miasta. Wrogowi pomagali zdrajcy Ojczyzny. Jeden z nielicznych oddziałów wiernych polskiemu królowi schronił się na Jasnej Górze. Na czele obrony jasnogórskiego sanktuarium stanął przeor klasztoru – o. Augustyn Kordecki. Przez blisko sześć tygodni garstka obrońców odparowała ataki dziesięciokrotnie liczniejszych sił nieprzyjaciela. Żołnierze i zakonnicy nieustannie gasili pożary i z narażeniem życia naprawiali uszkodzone armatnimi pociskami mury. Wśród gradu pocisków i huku armat o. Kordecki codziennie odprawił procesję z Najświętszym Sakramentem. Dzień i noc trwały błagalne modły przed cudownym obrazem Bogarodzicy. Dowodzą-

cy oblężeniem generał z rosnącym zdziwieniem patrzył na zaciekły opór obrońców, których nie mogły złamać ani szwedzkie groźby ani obietnice. Tuż po Bożym Narodzeniu, w nocy z 26 na 27 grudnia 1655 r. upokorzeni Szwedzi odstąpili od murów Jasnej Góry. Wieść o bohaterstwie obrońców jasnogórskiego sanktuarium rozeszła się po całym kraju i poderwała cały naród do walki z protestanckim najeźdźcą. Król Jan Kazimierz oraz wierni mu hetmani podjęli inicjatywę prymasa Andrzeja Leszczyńskiego i nuncjusza apostolskiego Piotra Vidoniego i postanowili zawierzyć opiece Najświętszej Maryi Panny losy całej Rzeczypospolitej. 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej odbyła się uroczysta koronacja obrazu Matki Bożej Łaskawej oraz oficjalne ogłoszenie Maryi Patronką i Królową Królestwa Polskiego i Księstwa Litewskiego.

W 1920 roku nasza Ojczyzna została oficjalnie i publicznie zawierzona przez Episkopat Polski Najświętszemu Sercu Jezusowemu i oddana pod opiekę Maryi Królowej Polski. Przed ostateczną konfrontacją z bolszewikami biskupi zainicjowali ogólnopolską nowennę w intencji Ojczyzny. Ta wielka modlitwa narodu rozpoczęła się 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego i trwała do 15 sierpnia, czyli do uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który to dzień przyniósł „Cud nad Wisłą”. Metropolita warszawski, kard. Aleksander Kakowski zarządził całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu we wszystkich kościołach Warszawy. O wstawiennictwo błagano św. Andrzeja Bobolę oraz bł. Władysława z Gielniowa, od wieków uznawanych za szczególnych opiekunów Rzeczypospolitej. Jak zapisał jeden ze świadków tamtych dni: „Huk armat spod Radzimina mieszał się z modlitwą Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny... Od powietrza, głodu, ognia i wojny! Zachowaj nas, Panie!” Szczególna nowenna o zwycięstwo dla Polski odprawiona została w warszawskim kościele Najświętszego Zbawiciela przed kopią cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Wziął w niej udział gen. Józef Haller wraz ze swymi żołnierzami. Przez dziewięć dni wczesnym rankiem wojskowi ze sztandarami przybywali tutaj na Mszę św. Na twarzach



żołnierzy widać było skupienie i wzruszenie. Wraz z wojskowymi przed obrazem Jasnogórskiej Pani modlili się mieszkańcy Warszawy. Wszyscy przyjmowali Komunię św. Wielu leżało krzyżem. Gen. Haller. Jeden z głównodowodzących w Bitwie Warszawskiej, był powszechnie znany ze swej wielkiej czci dla Maryi. Do końca swoich dni dawał wyraz przekonaniu, że to Ona jest sprawczynią „Cudu nad Wisłą”.

12 września Kościół czci Najświętsze Imię Maryi. Święto ustanowił papież Innocenty XI na prośbę polskiego króla Jana III Sobieskiego, który pragnął, aby po wieczne czasy pamiętano, że Wiktoria Wiedeńska jest zwycięstwem wyproszonym przez Maryję. Kiedy w maju 1683 r. doskonale uzbrojona kilkutyśięcna armia Tur-

ków osmańskich pod wodzą wielkiego wezyra Kara Mustafy stanęła u wrót Wiednia, cała chrześcijańska Europa zamarła z przerażenia. Zdawało sobie sprawę, że w razie upadku stolicy Austrii kolejne państwa europejskie zaleje fala fanatycznych wyznawców Allaha, którzy będą mordować chrześcijan i niszczyć wszystko co chrześcijańskie. W tej sytuacji oczy wielu władców zwróciły się na króla Polski, wybitnego wodza, znanego ze zwycięskich walk z Turkami i Tatarami. Sam papież Innocenty IX wysłał do niego poselstwo z wezwaniem: „Synu, ratuj chrześcijaństwo i kulturę Zachodu!”. Polski monarcha zdawał sobie sprawę, że po podbiciu Austrii Kara Mustafa skieruje swoje wojska ku granicom Rzeczypospolitej. Polska musiała więc jeszcze raz podjąć swoją

dziejową misję „przedmurza chrześcijaństwa”.

15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia NMP, król Jan III Sobieski wyruszył z Krakowa na odsiecz zagrożonemu przez mahometan Wiedniowi. Jechał na czele dwudziestosiedmioletniej armii, której główną siłę uderzeniową stanowiła husaria, elitarna jazda kawalerii, jedyna tego rodzaju formacja w Europie. Niezwykła była to wyprawa, podczas drogi król i jego rycerze odmawiali różaniec, a na postojach uczestniczyli we Mszy Św. Nawiedzili również sanktuaria na Jasnej Górze i w Piekarach Śląskich, gdzie przed cudownymi wizerunkami monarcha zawierzył Maryi los czekającej go bitwy. Źródła historyczne podają, że podczas marszu pod Wiedeń król sześć razy przyjął Komunię św. i służył do Mszy św. przed bitwą. Kiedy Jan III Sobieski przybył pod oblężoną stolicę Habsburgów, cesarz Leopold I

powierzył królowi naczelne dowództwo nad zjednoczonymi siłami chrześcijańskimi, w skład których wchodziły oddziały polskie, litewskie, ukraińskie, austriackie i niemieckie. W sumie około siedemdziesięciu tysięcy żołnierzy. Przed rozpoczęciem walki w obozie chrześcijan odprawiono Mszę św. Następnie król dał sygnał do ataku słowami: „W imię Panny Maryi, Panie Boże dopomóż!”. I z tym Imieniem wypisanym na chorągwiach rycerstwo ruszyło do boju. Kilkanaście godzin później losy bitwy były już rozstrzygnięte, przesądził o nich wspaniały atak husarii, która runęła na wroga ze wzgórz otaczających tureckie obozowisko. Klęska Turków pod Wiedniem była tak ogromna, że nie tylko ostatecznie powstrzymała ekspansję muzułmańską na Stary Kontynent, ale przyczyniła się do załamania potęgi Imperium Osmańskiego, które już nie wróciło do swe-

go politycznego i militarnego znaczenia sprzed 1683 roku. Po zwycięstwie król Jan III Sobieski posłał do Rzymu jedną ze zdobytych chorągwi osmańskich. W liście do papieża napisał krótko: „Veni, vidi, vici” - Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył. Wiktoria Wiedeńska wywołała ogromną radość i entuzjazm w całej Europie. Obudziła nadzieję na Bałkanach, gdzie wiele chrześcijańskich narodów cierpiało pod islamskim jarzmem. W wielu państwach odbywało się publiczne dziękczynienie Bogu i Maryi. Papież Innocenty XI nadał królowi Janowi III Sobieskiemu tytuł *Defensor fidei* – obrońca wiary i aby uczcić naród, który dał Europie tak wielkiego wodza w swym papieskim herbie umieścić znak orła białego.

Halina Martowicz

O PRAWDZIE

*Prawda, to niezachwiana podstawa istnienia i powstawania.
To odnośnik prawidłowości rozumienia i wnioskowania.
Z prawdą konfrontacje domysły i przypuszczenia mają.
O nią niedorzeczności, intrygi i kłamstwa się rozbijają.*

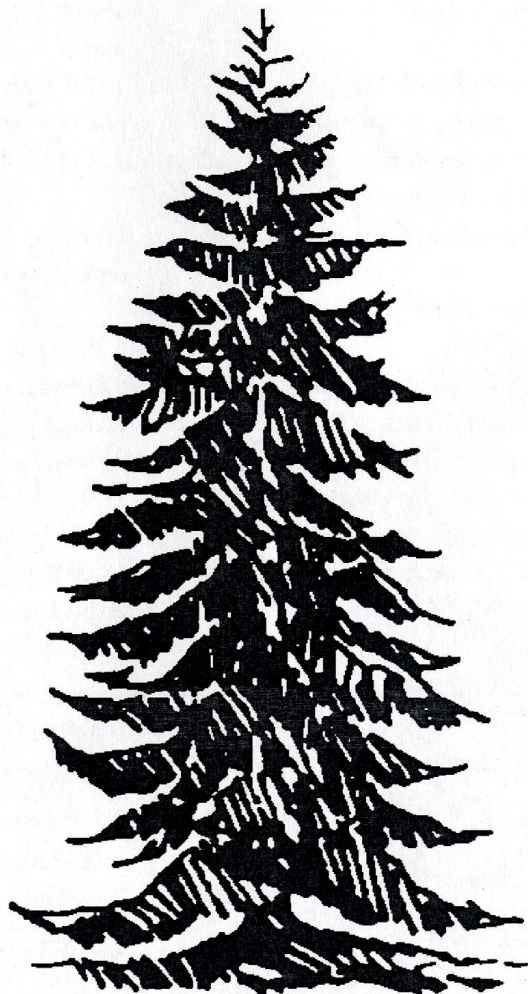
*Prawda to wszechobecna dokumentacja istnienia.
Ona jedna jest i nigdy się nie zmienia.
Prawdy każdy koniecznie poszukuje.
Na prawdzie szczęśliwą przyszłość buduje.*

*Choć sama w sobie niezmienna istnieje,
Każdy ją dla siebie zmienić ma nadzieję.
Prawda, która powinna być powszechnie szanowana –
Najczęściej jest na doraźny użytek fałszowana.*

*Sam też siebie oszukuje,
Kto na kłamstwach buduje.*

*Prawda – ty jak niezachwiane dowody,
Odporna jesteś na ataki zmiany i szkody.
Na wszelkie wstrząsy i zakusy niewrażliwa,
Pozostań na zawsze jedyna, prawdziwa.*

*Prawdo, stała, niezmienna w fakty bogata,
Bądź taka sama od początku do końca świata.
Prawdo, wszystkim potrzebna i droga,
Cała jesteś u Pana Boga.*



Kazimierz Zarzyka

19 Niedziela zwykła – 10.08.2014 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na modlitwę różańcową.
2. We czwartek wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbego.
3. W piątek uroczystość Wniebowzięcia NMP. W tym dniu błogosławimy zioła i kwiaty. Msze święte będą odprawiane w porządku niedzielny.

W tym dniu nie obowiązuje wstrzeżność od pokarmów mięsnych.

4. Jak każdego roku, tak i w tym, organizujemy pielgrzymkę do Starej Wsi. Wyjście z naszego kościoła o godzinie 4.00, aby można było dotrzeć na sumę, na godzinę 11.00. Ci, którzy chcą wracać au-

tobusem, proszeni są o zapisywanie się w zakrystii.

5. Dzień 15 sierpnia, to także Dzień Wojska Polskiego oraz rocznica Bitwy Warszawskiej, zwanej „Cudem nad Wisłą”. To także dzień modlitw w intencji naszej Ojczyzny.

Intencje w tygodniu Od 11 do 17.08.2014 r.

Poniedziałek – 11.08

- 6.30 + Wojciech (greg.)
7.00 + Wiesława (f) i Tadeusz
7.30 + Tadeusz, Antonina, Antoni
18.00 1. + Ryszard Bielec
2. + Władysław

Wtorek – 12.08

- 6.30 + Wojciech (greg.)
7.00 + Stanisław Michałkowski
7.30 + Ryszard Bielec int. od sąsiadów
18.00 1. ++ z rodziny
2. ++ z rodziny Czoporów

Środa – 13.08

- 6.30 + Wojciech (greg.)
7.00 dziękczynna za tych, którzy służyli opiekę ofiarodawczyni
7.30 + Maria Wisznicka int. od sióstr z Róży Matki Bożej Częstochowskiej
18.00 1. dziękczynna za łaskę zdrowia, opiekę Matki Bożej dla Marii z okazji imienin

2. + Janina Ziarko int. od Marty Zdybek i Katarzyny Wojtoń

Czwartek - 14.08

- 6.30 + Wojciech (greg.)
7.00 + Stanisław 3 r. śm.
7.30 + Maria i Mieczysław Markowscy int. od córki Janiny i zięcia Zygmunta
18.00 1. Za ojczyznę, Ojca św., biskupów, kapłanów i dzieła Radia Maryja
2. + Maria Fus

Piątek – 15.08 Uroczystość Wniebowzięcia NMP

- 6.30 za parafian
8.00 + Maria i ++ z rodziny Wołoszczaków
9.30 + Marian
11.00 + Danuta Chorążak 3 r. śm.
12.30 + Stanisław Szarek
18.00 + Wojciech (greg.)
20.00 dziękczynna w 60 rocznicę ślubu Józefa i Krystyny z prośbą o dalsze

bł. Boże i zdrowie
Stróże + Józef

Sobota – 16.08

- 6.30 + Wojciech (greg.)
7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Heleny Frączek
7.30 + Ryszard Bielec int. od sąsiadów
18.00 1. + Kazimierz Wołoszczak 17 r. śm.
2. + Jadwiga Kulisz 17 r. śm.

Niedziela – 17.08

- 6.30 + Adolf, Zbigniew, Eugeniusz
8.00 + ks. Jacek Matuszewski w dniu imienin
9.30 + Wojciech (greg.)
11.00 + Władysław Jura 30 r. śm.
12.30 + Maria i Tadeusz Kopczyk
18.00 + Józef
20.00 za parafian
Stróże: .
Płowce: + Maria; Antoni i Jerzy Zapotoczny

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra
Przemienienia**